

Joanna Fligiel: wiersze wyrwane przygotowane dla Sofijonu na - dzień pierwszy - 25 listopada

„16 Dni Przeciwko Przemocy wobec Kobiet” - to międzynarodowa kampania na rzecz wyeliminowania wszelkich form przemocy ze względu na płeć. Wybrano dni pomiędzy 25 listopada (Międzynarodowym Dniem Przeciw Przemocy Wobec Kobiet) a 10 grudnia (Międzynarodowym Dniem Praw Człowieka)

Rozmowy na leżakach

Leżymy na basenie w Colakli. Jest przyjemnie.
Zwłaszcza, że w Polsce minus siedem przy gruncie.
Zaczynam opowiadać o dziewczynce z kamieniem:
uwiązała go sobie u szyi i wskoczyła do rzeki.
Nikt nie wie dlaczego. Nabrała wody w usta.

To, co przerastało nas kiedyś, teraz nie przerasta
Każdy wiek ma swoje prawa - taka elementarna zasada
(że niby z wiekiem stajemy się bardziej odporni).

- Tak, odpowiadam, ale może jednak ktoś ją tłukł
w wygłuszonym gabinecie?

Parodiujesz Lindę. Nie chce ci się ze mną gadać.
Mylę sziszę z lampą. Chciałabym też nie wiedzieć,
że nikt nie jest takim, jakim się wydaje.

* * *

Podróż do krainy słodyczy

- *bratu*

białe ściany, góry pościeli na tapczanach.
bawimy się żołnierzami. za drzwiami
toczy się wojna, im głośniejszy, tym ciszej
walimy klockami w nasze wojska. to czas
największych i najdłuższych bitew.

tak łatwo zasypiasz, wystarczy, że przeczytam
kilka stron. wierzymy w cud (jak Marynia z baśni,
której miłość do dziadka do orzechów jest w stanie
zdjąć czar z pokracznej figurki), ale nie nadchodzi.
pewnie dlatego, że to mysi król.

lepimy baby z piasku. jesteś bardziej cichy niż inne
dzieci, za to ja miałę językiem, jakbym mieszała
w głowach myśli. nie dopuszczam pytań. wstyd. i tak
powstanie mit, że jestem ta silniejsza. nie jestem,
choć w moich żyłach płynie więcej krwi.

* * *

Niebajka w formie bajki z okresu peerelu

Dawno, dawno temu, za górami, za lasami, nad rzeką Białą, mieszkał Pierwszy Sekretarz z żoną i córeczką. Byli nowi w obcym miasteczku i nikt nie kochał ich tak, jak na to zasługiwali.

Każdy Sekretarz winien mieć syna. Na przykład w takich słusznie politycznych Chinach, córki nie rodzą się jako pierwsze. I nastąpiło olśnienie, jak to zwykle bywa, za sprawą magicznego napoju albo podszeptu Złego z baśni o „Królowej Śniegu”. Tyle, że akurat czas bawił się w „Nowe szaty króla”.

Sekretarz doszedł do wniosku, że winę za niewdzięczność ludu, ponosi w całości: żona oraz córka, co nie chciała być chłopcem. Regularnie, więc kosztował napoju, aby lżej mu było nieść swojego pecha. A niewierny lud, w który chciał obnażyć nagość władzy, dbał, by napoju Pierwszemu nigdy nie zabrakło.

Pił rano i wieczorem, że nawet nie zauważył jak żona powiła upragnionego syna. Chłopak był, a jakby go nie było, czasem spuszczał sobie krew, żeby sprawdzić czy żyje. Czas nie goił ran, być może dlatego, że zaczął przyspieszać: ktoś przeskoczył płot, wstawił krągły stół, zburzył mur w sąsiednim kraju, a jeden przez drugiego krzyczał:

„umarł król, niech żyje król”.

Żona jakby nie słyszała i jakby niema była. Zabił ją tyle razy, że trudno zliczyć, choćby każde z was do liczenia wystawiło wszystkie palce. Jako pierwszy Pierwszy wziął swój czerwony krawat, lecz ten zawiódł niczym sierp, niczym młot, niczym sojusznicza flaga.

Kupił, więc sobie nowy, z prawdziwego, chińskiego najlepszego jedwabiu. Nawet trochę się zastanawiał: ile poczwarek nie przekształciło się w dorosłych osobników, które mogłyby zniszczyć nic, zanim zawiązał go na zawiasie i skoczył w górę, hen, jeszcze raz, ale za to jak! Że cały, cały niewdzięczny lud przyszedł złożyć ostatni goździk na jego grobie

* * *

*** * * (w domu bez wiary nie ma cudów)**

w domu bez wiary nie ma cudów. przemoc wchodzi z przekręceniem klucza. dźwięk zamków jest gorszy od obcych, a za oknem halny. a po halnym tylko ruina i rozpacz.

w wakacje wyjeżdża się na wieś. pije herbatę
w cienkiej porcelanie, aż do zbiorów orzechów
laskowych. rok w rok czekam na wakacje, a one
znikają w mgnieniu oka jak ich bohaterowie.

zimą, z Francji, przychodzą paczki pełne
pomarańczy. buty dostają się bratu bez względu
na rozmiar. nie lubię pomarańczy i wszystkiego,
co rośnie tam, gdzie nie mam w czym dobiec.

kiedy umiera strach, zostają po nim grzechy,
obrzydliwe i nikomu niepotrzebne, jak zęby
w szklance. a potem już wiem, że życie
mija szybciej niż wakacje.

* * *

bezsenność

chyba nie było cię nigdzie

kiedy nie było mnie nigdzie spałam
jesteś dobrym miejscem do zasypiania
poza tobą ojciec budzi mnie dyndaniem
za drzwiami gościnnego pokoju jednostajnie
jak wahadło starego zegara po nim albo rwaniem
włosów

zebrałam wszystkie bezsny
kiwam się przed lustrem drewniana i łysa
jak ukradziony wieszak z kina *Promyk*